Nr. 11 Dnia 1 czerwca 1934 r. Rok VII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Kongres Eucharystyczny w Dąbrowie.

Piąty w Djecezji Częstochowskiej, a drugi w Zagłębiu Dąbrowskiem Kongres Eucharystyczny odbędzie się w niedzielę dnia 10-go czerwca w sąsiedniej, parafji w Dąbrowie Górniczej.

W tej Dąbrowie, która dała początek rozwojowi przemysłu, głośnemu w całej Polsce i Europie, a nawet poza Europą. Gdzieżto bo nie dochodziły produkty pracy rąk polskiego robotnika zatrudnionego w Hucie Bankowej i węgiel z kopalń Dąbrowieckich przez polskiego górnika wydobywany? Dąbrowa z tysiącami zatrudnionych w niezbyt dalekiej przeszłości była celem marzeń dla ludzi różnego wieku i stopnia przygotowania, była ujściem nadmiaru rąk do pracy we wsiach, była i dla innych punktem oparcia, Dziś wskutek zastoju i redukcji wyludniona. Z Dąbrową Górniczą wiąże się silnie wiele wspomnień z wydarzeń o charakterze historycznym i społecznym; kolebka przemysłu, ale i ośrodek walki o byt, miejsce klasycznych przykładów sprzeczności interesów i ścierania się różnych światopoglądów, Mekka sekciarstwa i odszczepieństwa, arena popisów agitatorów czerwonej międzynarodówki i masońskich emisarjuszy. Dąbrowa Górnicza i jej okolice to szmat ziemi, która w swem łonie kryje skarby majątku narodowego, a na powierzchni tej ziemi ma inne skarby droższe od złota, a trwalsze od spiżu, skarby ducha polskiego, katolickiego, narodowego i państwowego — zawsze wierny polski lud Czego to nie robiono, by temu ludowi wiarę odebrać, ufność w żywotne siły narodu osłabić, uprzedzenie i niechęć do własnego polskiego państwa w serca i umysły wszczepić

Przeżywała Dąbrowa wiele górnych i chmurnych dni na przestrzeni czasu swego istnienia.

Takiej niezwykle podniosłej i pamiętnej chwili jak Kongres Eucharystyczny nie przeżywała.

Z djecezji Częstochowskiej, Śląskiej, Kieleckiej i Krakowskiej przybędą pielgrzymki i delegacje. Ci od roli i ci od fabryk i innych warsztatów przybędą, by wspólnie i publicznie wraz z mieszkańcami Dąbrowy i Zagłębia uczcić swego Pana i Króla — Jezusa Chrystusa, mieszkającego wśród nas w postaci Hostji Przenajświętszej.

Z kościoła w Dąbrowie Górniczej wyjdzie uroczysta procesja, kierując się ku wzgórzu Gołonowskiemu. Na królewskiej drodze (według podania tą drogą przejeżdżali: król Sobieski i królowa Jadwiga) stanie Król — Królów i Pan Panów — Jezus Chrystus w majestacie białej małej Hostji.

Po drodze postępować będą tysiączne rzesze z modlitewną pieśnią z głębi serca płynącą, a z nieba patrzeć będą święci nasi rodacy i nieznane co do liczby, pochodzenia grono dusz błogosławionych, które w nagrodę za żywą wiarę, za życie cnotliwe, za trudy w ciężkiej i mozolnej pracy tu za życia, dziś obok Tronu Chrystusa w niebie się znajdują. Patrzeć będą jak zwolna posuwając się, dotrze procesja do świątyni w Gołonogu, a nieprzeliczone masy ludzi, głowa przy głowie, ramię przy ramieniu, wypełnią kościół, całe wzgórze i zbocza. Patrzeć będą święci rodacy jak na wzgórzu Gołonowskim, dominującym nad całym Zagłębiem, tworzącym jakby naturalny Tron Boga-Człowieka, kornie zegną się kolana nieprzeliczonej liczby uczestników, oddając najwyższy hołd Bogu i Panu Jezusowi, a na ziemi na widok tej Wielkiej Adoracji, tego publicznego wyznania żywej katolickiej wiary — zerwie się z uwięzi niewiary, wątpliwości, sztucznego sceptycyzmu nie jedna dusza i rozkaże swemu cielesnemu jestestwu paść na kolana mówiąc: Pan mój i Bóg mój.

Ujrzą ci wszyscy, którzy szczerej pobożności i głębokiej wierze ludu polskiego, a zagłębiowskiego w szczególności przeczyli, tej wierze i przywiązaniu do kościoła katolickiego rychły koniec nieraz zapowiadali. Zobaczą, że ta wiara owszem staje się coraz więcej świadomą i żywszą, że się potęguje. Pod przewodnictwem Ojca świętego, biskupów, kapłanów i współdziałaniu Akcji Katolickiej, budzi się ze snu tradycja pobożności i praktyka życia z wiary, gotowość do poświęceń i gorliwość o jej rozszerzenie, gotowość do obrony, Przekonanie że ludzkość musi wrócić do Chrystusa, że musi

się w Nim i przez Niego odrodzić, staje się coraz powszechniejsze. Dokąd pójdziemy, jeżelibyśmy się odłączyli od Chrystusa?

Pójdźmy więc na Kongres Eucharystyczny!

Pójdźmy, upadnijmy a pokłońmy się i podziękujmy Mu za to, że 1900 lat przebywa w tajemniczy sposób ukryty w Sakramencie Miłości, aby być Życiem życia naszego doczesnego i wiecznego.

Od Redakcji. Zacnemu parafjaninowi z Niemiec za powyższy artykuł przepojony miłością i ciepłem serca chrześcijańskiego składam swe serdeczne „Bóg zapłać".

Nadmieniam przy tej okazji, że z naszej parafji wyruszy pielgrzymka do Dąbrowy w niedzielę dn. 10 czerwca o godz. 8 rano. Oby jaknajwięcej osób wzięło w niej udział. Organizacje stojące na gruncie katolickim proszone sa o zgłaszanie się ze sztandarami. Robimy starania o orkiestrę.

W sobotę dn. 9 czerwca i w niedzielę rano będziemy słuchali spowiedzi świętej. Przystępujmy w czasie Kongresu do wspólnej Komunji świętej! W ten sposób złożymy publiczny hołd Zbawicielowi Świata!

Do mojej Matki.

(wspomnienie z lat dziecięcych)

„Bławatki, kąkole zbielały od słońca
Gdzieniegdzie się tylko niebieszczą,
A polne koniki we zbożu bez końca
Swą długą piosenkę szeleszczą".

Pół wieku temu, Matko moja Droga,
było to w lecie życia Twego dni,
gdy jako chłopię wiodąc mnie do proga
piękna i prawdy wiersz ten dałaś mi
I mówiłaś mi o polskim poecie,
za którym strofy napisałem pierwsze
o polskiej wiośnie, jesieni i lecie,...
to Lenartowicz pisał nam te wiersze.
Z tkliwością serca kobiety i matki
ukazywałaś mi piękno Natury,
by w młodą duszę przeszczepić zadatki
ofiarowane nam przez Stwórcę z góry.
Później o gwiazdce śpiewałaś ze zmrokiem,
albo o słonku za nieba błękitem,
lub Mickiewicza czarując urokiem,
do pól mnie wiodłaś posrebrzanych żytem
To o rycerzu z pięknem mianem Kraka,
a to o Wandzie co nie chciała Niemca,
Tak, Matko, serce tworzyłaś Polaka,
chociaż nazwisko nosi cudzoziemca.
Więc kto dziś w sobie serce polskie czuje,
kto Polskę kocha i jej wolność ceni,
niech za to Matce Polce podziękuje:
Jej praca w lecie dała plon w jesieni.
Ja, że mam Matkę, dziś, tak jak przed laty
składam Jej dzięki i całuię ręce;
ten, kto ją stracił, niech pośle w zaświaty
wdzięczne synowskie wspomnienie w podzięce.

Ludomir Rudolf.

Kazimierz d. 27. V 1934 r.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

Uśmiech dziecka.

(Dwuśpiew poezji i prozy)

Najcenniejszy w mym ogrodzie krzak ponsowej róży
Dzisiaj w nocy ktoś mi wyciął pod osłoną burzy,
Wyciął dziko i okrutnie do samego spodu
Najpiękniejszy krzak płomienny mojego ogrodu.

Nie dostrzegłem w pierwszej chwili tej bolesnej straty
Lecz mi o niej powiedziały zasmucone kwiaty
I tłum bratków mi zaszumiał rozpłakany rosą,
Że tu w nocy śmierć bawiła ze swą srebrną kosą,

Byłbym oddał wszystkie róże mojego ogrodu
Za ten jeden krzak ponsowy pieszczony od młodu.
I przeklinam tę noc ciemną i te dzikie ręce,
Które to mi zrabowały, com kochał najwięcej.

Cała moja istota zawrzała oburzeniem na to bezmyślne barbarzyństwo, niszczące kilkuletnią pielęgnację cudnego, wspaniale już rozrosłego krzewu. Jakiś głos wewnętrzny mówił mi, że tym podłym złodziejem musiał być rudy Jozek. Postanowiłem przekonać się czy to prawda i zrobić raz nareszcie koniec igraszkom złego chłopca, ogałacającego mój ogród z wszelkiej ozdoby. Pewnego dnia o wczesnym świcie zaczaiłem się na szklanej werandzie za dużym krzakiem oleandru.

W pewnej chwili w słabem świetle przedświtu zamajaczyła na szczycie parkanu postać o niewyraźnych konturach. Tak, to był rudy Józek. Poznałem go po włosach odbijających się czerwoną plamą od szarości sylwetki. Jak kot zeskoczył z parkanu do ogrodu i, rozglądając się uważnie dookoła, zaczął coś majstrować przy krzaku herbacianych róż. Zaszedłem go pocichu ztyłu i mocno ułapiłem go za kark. Nie bronił się. Dał się zaprowadzić na werandę. W jego małych oczkach czytałem wyraźnie wyzwanie: „No bijże mnie prędzej, dziadu, bo wiem, że zasłużyłem na baty i nie myśl, że będę płakał, skórę mam twardą!" Posadziłem go na fotelu i zacząłem długą przemowę, tłumacząc chłopcu łagodnemi słowy, jak brzydkim uczynkiem jest kradzież i ile przykrości czyni mnie i kwiatom tem barbarzyńskiem niszczeniem najpiękniejszych krzewów. Próbowałem wytłumaczyć mu, że kwiaty są żywym organizmem, posiadającym, też własne czucie, że cierpią tak samo jak ludzie, choć nie potrafią okazać swego bólu. Chłopak nie okazywał najmniejszego zainteresowania dla mojej przemowy, uważając ją jedynie za chytry wstęp do bolesnej egzekucji. W pewnej chwili wyjąłem duży pakiet czekolady i wcisnąłem chłopcu do rąk.

— Proszę cię bardzo, nie rób tego więcej i bądź dobry. A teraz możesz już odejść, ale nie przez parkan, bo pokaleczysz sobie na szkle bose nogi, ale przez furtkę tak jak porządni ludzie.

Chłopak zdębiał. Przez chwilę patrzył to na mnie, to na trzymaną w ręku czekoladę, nie mogąc zrozumieć mego postępowania. I w tej chwili stał się cud. Szara piegowata zawsze zachmurzona twarz chłopca rozjaśniła się nagle najcudowniejszym uśmiechem szczęścia, jakby pojął po raz pierwszy w życiu, co to jest skarb

dobroci. Rzucił się do moich rąk, ucałował je pośpiesznie i wypadł jak piorun z werandy. Zakurzyło się tylko na ścieżce od jego bosych nóg i znikł mi z oczu. Jestem pewny, że chłopak ten więcej kraść nie będzie, bo dusza jego otworzyła się jak kwiat ku słońcu Dobra i Piękna.

I pomyślałem sobie, że wciąż za mało robimy dla tych biednych bezdomnych dzieci ulicy, które opuszczone przez świat i ludzi wyrastają nieraz na złoczyńców, że w dzieciach tych jest przyszłość narodu, jeśli poprowadzi się je za rękę, oświeci, przytuli. Dlatego powinniśmy najczulszą opieką otaczać i nie szczędzić ofiar na wszelkie bursy, internaty, ochronki, schroniska, zakłady wychowawcze, te najpiękniejsze i najważniejsze placówki dobroczynności publicznej. Kto wie czy w tych brudnych, dzikich, wałęsających się po ulicy chłopakach nie tkwią materjały na przyszłych świetnych marynarzy, lotników rzemieślników, sportowców, tylko trzeba nimi pokierować, wyczuć ich wrodzone zamiłowania, dać im naukę i dach nad głową, przygotować do dalszego życia. Wiele w tym kierunku robią u nas Zakony Chrystusowe i Stowarzyszenie młodzieży polskiej (S. M. P.), które zwłaszcza w dawnym zaborze pruskim stworzyło potężną organizację oświatową. Złotą kartę w tem zbożnem dziele ma również w Małopolsce „Michalineum" w Miejscu Piastowem, instytucja owiana duchem Chrystusowym dla maluczkich. Lecz to wszystko za mało i wiele jest jeszcze do zrobienia na tem polu. Więc starajmy się wszyscy o dziecko własne i cudze, stwórzmy mu takie warunki egzystencji, ażeby zawsze było uśmiechnięte, bo ten uśmiech dziecka to chyba najwyższe szczęście naszego bytowania na tej ziemi.

Czem się ucieszyć mogą ludzie starzy?
Co odchodzącym ich smutek umniejszy?
Jeśli na dziecka ukochanego twarzy
Zobaczę uśmiech szczęścia najpiękniejszy.

Czy go wywoła z włosami złotemi
Laleczka, kwiatek albo promień słońca,
To jest jedyna rzecz na naszej ziemi,
Na którą patrzeć pragniemy bez końca.

Bo coś z uśmiechu tego na nas spływa,
Coś nas dotyka skrzydłami srebrnemi
I duszy jawi się ta prawda żywa,
Że nie zginiemy bez śladu na ziemi

Że choć na trumnę już się ziemia zwali
I choć zapomną o nas ludzie żywi,
To w swoich dzieciach żyć będziemy dalej,
Smutni ich smutkiem, szczęściem ich szczęśliwi.

Uroczystość w Kole Gospodyń Wiejskich w Porąbce.

W dniu 10-go maja r. b. o godz 11-ej w poł. w Kościele na Porąbce odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru, wykonanego własnemi siłami. Udział w uroczystości wzięli: p. Starościna Boxowa—przewodnicząca sekcji kół gospodyń powiatu Będzińskiego, przedstawiciele Okręg. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, delegacje Kół Gospodyń z całego powiatu, miejscowe organizacje i licznie zebrani goście. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. J. Krzyżanowski – rolę chrzestnych rodziców przyjęli pp. dyr. Sągajłłowie, pp. dyr. Wojewódzcy, ks. prefekt Jurczyński, p. inż. Białkowska, pp. inż. Drozdowscy, członkini Stańczykowa Marja, p Chłond i pp. Czapliccy.

Po nabożeństwie pochodem udano się do Domu Katolickiego w Kazimierzu, gdzie gości i delegacje w kilku słowach przywitała wiceprzewodnicząca W. Koziakowa. Po wręczeniu sztandaru chorążej czł. Łatkowej Marji i złożeniu przez Nią przysięgi, przystąpiono do uroczystości wbijania gwoździ i wpisywania się do księgi pamiątkowej.

Dzięki ofiarności i życzliwości społeczeństwa zebrano blisko 500 zł. – co w lwiej części pokryło koszt sztandaru.

Na zakończenie uroczystości odbyło się skromne przyjęcie, podczas którego gospodynie urozmaicały czas zebranym gościom, odegraniem kilku inscenizacji pod kierunkiem p. Żurkówny z Pekinu.

Koło jeszcze raz tą drogą składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w tak ważnej i wielkiej dla koła chwili.

Na specjalne wyróżnienie i podziękowanie za pełną ofiarności i poświęcenia pracę przy wykonaniu sztandaru zasługują czł. Stefanja Chłondówna i Stefanja Skowronkowa. Zapisały się one złotemi zgłoskami w pamięci Koła — Bóg Im zapłać.

Zaznaczyć jeszcze należy, że Koło Gospodyń Wiejskich w Porąbce pierwsze z całego powiatu zdobyło się na własny sztandar. Dzielne i pełne zapału do pracy ma członkinie.

Przewodnicząca
Irena Czaplicka.

Ze szkoły w Kazimierzu.

Dn. 11. XI. 33 r. po uroczystem poświęceniu budynku szkoły został zapoczątkowany na tym terenie żywot nowej szkoły. Były mury—miejsce pracy, były dzieci – ten wdzięczny materjał współpracy, ale brak było pomocy naukowych – tego nieodzownego warunku pracy ekonomicznej i twórczej. Sąsiednie szkoły przekazały pewne fundusze na ten cel, jednak to wszystko za mało dla zaspokojenia najniezbębniejszych potrzeb nowej szkoły. Nauczycielstwo miejscowe, wspólnie z Opieką Szkolną, w skład której wchodzą na czele z p. inż. Skupiem, p. inż. Wilkowski i p. Dudek, rzuca myśl urządzenia „wieczornicy rodzicielskiej". Zaproszeni do Komitetu Rodzice, rozumiejąc

cel wysiłku, bardzo chętnie podjęli pracę, spotkali się ze strony ludności z wielką ofiarnością, tak, że d. 10.II.34 r. w niezwykle miłym nastroju odbyła się wieczornica Rodzicielska, która w sumie dała 391 zł. 20 gr. zysku, umożliwiając przez to nabycie najkonieczniejszych pomocy naukowych.

Jest jednak jeszcze dużo, nawet bardzo dużo rzeczy do zrobienia, które ze względu na trudne położenia samorządu terytorjalnego, będą musiały być załatwione sposobem „gospodarczym" a więc wolą, nakładem i pracą miejscowego społeczeństwa mającego tak wielkie zrozumienie dla spraw ważnych, koniecznych i zasługujących na poparcie.

Jedną z takich spraw ważnych i niecierpiących zwłoki to ogrodzenie placu szkolnego. Dzięki Głównemu Opiekunowi p. inż. Skupiowi sprawa załatwiona do połowy, bo już jest siatka druciana i do ogrodzenia brak jedynie słupów, które w obecnych warunkach będą mogły być zakupione jedynie z dochodu uzyskanego drogą różnych imprez.

I właśnie na ten cel d. 10 czerwca zostanie odegrana w Domu Katol. sztuka „Surdut i Siermięga" na którą zaprasza się wszystkich. (Bilety na przedstawienie będą sprzedawane począwszy od 1 czerwca. Należy również podkreślić bardzo piękną inicjatywę p. inż. Skupia oraz wielkie zrozumienie i czynne poparcie u p.p. Urzędników miejscowej kopalni, którzy opodatkowali się na rzecz najbiedniejszych dzieci umożliwiając przez to zwiększenie liczby dożywianych dzieci o 50. Reasumując powyższe miejcowe społeczeństwo dało niezbity dowód wielkiego uspołecznienia i głębokiego zrozumienia dla istotnych potrzeb szkoły, co jest tem milsze i cenniejsze, że ma miejsce w tak ciężkich czasach jakie obecnie wszyscy przeżywamy.

Z korespondencji do „Kroniki"

Przepędzać sekciarzy i bluźnierców

Na Niemcach w okolicy Klubu, krąży jakaś baba, i sprzedaje gazety i pisma, wydawane przez amerykański związek badaczów biblij.

Drukowane te bzdurstwa są niedorzeczne i bluźniercze. Baba, która te gazety sprzedaje, wdaje się w rozmowy i bluźni przeciw katolickiej wierze. Nieszczęśliwa ta istota, chora zapewne na umyśle, bredzi o mającym przyjść „na dniach" mesjaszu. Świadomy szanujący się katolik, nie kupi lada bibuły i nie ścierpi bluźnierstwa przeciw swej wierze.

Należy wyprosić lub w razie oporu wyrzucić za drzwi takich szkodników sprzedających truciznę.

Sekciarstwo to ciemnota, kto walczy z sekciarstwem, walczy z ciemnotą. -

W niedzielę dn. 3 czerwca o godz. 4 ej odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Mężczyzn Katolickich.

Uwaga! Baczność!

Opiekunka Ochronki w Niemcach p. inżyn. K. Białkowska za pośrednictwem „Kroniki" podaje do ogólnej wiadomości, że d. 6 czerwca — w środę o godz. 4-ej popołudniu w sali Klubu w Niemcach odbędzie się doroczny popis dzieci z Ochronki.

Starsze dzieci odegrają bajkę fantastyczną w 3 odsłonach p. t. „Baśń o Królowej Róży".

Młodsze zaś dzieci popisywać się będą rozmówkami, wierszykami i piosenkami.

Wejście od 20 groszy do 1 złotego. W przeddzień popisu d. 5 czerwca — we wtorek — również o godz. 4 ej po południu odbędzie się bezpłatna generalna próba dla matek i opiekunek dzieci z Ochronki.

Szanowni Parafjanie!

Ukazała się piękna rzecz p.t. „Postacie świętych" w opracowaniu najwybitniejszych pisarzy polskich. Wydawnictwo to ma na celu popularyzować wiadomości o tych „dziwnych ludziach" jakimi są święci, zbliżyć ich do nas, by przez to w nas rozbudzić chęci i dążenia do doskonałości.

Dotychczas opracowano życiorysy następujących świętych:

Józefa, Jana Chrzciciela, Heleny, Błażeja, Marcina Augustyna, Benedykta, Idziego, Stanisława Biskupa, Bernarda, Jadwigi, Jacka, Kingi, Ludwika, Bronisławy, Jolanty, Katarzyny, Jana Kantego, Kazimierza, Stanisława Kostki, Teresy od Jezusa, Karola Boromeusza, Jana od Krzyża, Jana Vianney, Teresy od Dzieciątka Jezus, Wojciecha i Antoniego Padewskiego.

Żywoty te wyszły w broszurach. Każda kosztuje tylko 30 groszy.

Kto z parafjan zechciałby nabyć jedną lub kilka broszurek niech napisze pocztówkę, adresując: Poznań, Księgarnia św. Wojciecha.

Można poprosić o przesłanie tych broszur za zaliczeniem pocztowem, podając przytem swój dokładny adres.

Uwaga!

Wszyscy wokoło już wiedzą co to jest L. O P. P. i dokładnie zdają sobie sprawę z ważności istnienia tak bardzo pożytecznej instytucji jaką jest L. O. P. P.

Działalność L.O.P.P. jest tak szeroką, że dociera do każdego obywatela bez względu na zapatrywania polityczne, płeć i wiek.

Koło L. O. P. P. — Niemce, chcąc się przekonać jaki zasób wiadomości o L. O. P. P. posiadają dzieci w szkołach powszechnych, urządziło konkurs na najlepsze wypracowanie o L. O. P. P. z nagrodami.

Do konkursu przystąpiły dzieci starszych oddziałów szkoły na Niemcach i w Pekinie Wypracowania napisane są nadzwyczajnie ciekawie i dają świadectwo, że nawet najmłodsi obywatele posiadają bardzo dużo wiadomości o L. O. P. P.

Za dobre wypracowania Koło L. O. P. P. — Niemce ofiarowało dzieciom nagrody, wręczając je podczas tygodnia lotniczego. Ogromnie uroczyście wypadło wręczenie nagród książkowych w obu szkołach.

W szkole na Pekinie np. urządzono w związku z wręczeniem nagród akademję dla dzieci, na której przemawiał p. Kierownik szkoły, uczennice i uczniowie wygłosili referaty o L. O. P. P. i O. P. L. G. a następnie odbyły się piękne recytacje okolicznościowe kompozycji p. F. Wysockiej i pod jej kierownictwem.

Niżej zamieszczamy niektóre z wypracowań o L. O. P. P.

„Co wiem o lotnictwie i obronie przeciw lotniczej".

Już przed kilkudziesięciu laty ludzie marzyli o tem, aby na wzór ptaków wzbić się w górę i bujać w powietrzu. Najpierw puszczali balony z papieru i jedwabiu, które im się nawet dobrze udały. Wreszcie w roku 1906 niemiecki Hrabia Zeppelin wymyślił pierwszy latawiec, na którym przeleciał 1600 m. na godzinę. Później wynaleziony został samolot motorowy. Od tego czasu lotnictwo rozwija się coraz bardziej i dzisiaj każde państwo ma po kilkaset lub kilka tysięcy samolotów, o coraz to większej szybkości. Są samoloty cywilne, które służą do przewożenia pasażerów i poczty z miasta do miasta, lub z państwa do państwa; i samoloty wojskowe, do obrony kraju przed napaścią wroga. W Warszawie jest szkoła pilotów, gdzie uczą się kierowania zdolni ludzie, aby później służyć Ojczyźnie. W każdem większem mieście są lotniska i hangary dla samolotów.

Prócz samolotów lądowych, są jeszcze i morskie które nazywają się hydroplanami. W razie wojny eskadry samolotów wrogich będą się starały dotrzeć wgłąb danego kraju i zbombardować wielkie miasta, fabryki i koleje. Zadaniem naszej floty powietrznej będzie: niedopuścić wrogich eskadr w granice naszego kraju, aby nie dokonały zniszczenia wszystkiego co się w nim znajduje. Wobec powyższego, aby umożliwić tę obronę naszego państwa od najazdu wroga, każdy człowiek w Polsce powinien się przyczynić do tego, aby było jaknajwięcej samolotów i dzielnych pilotów, przez należenie do L. O. P. P. i wpłacanie składek i wysyłanie swych synow, czy braci do szkoły pilotów. Tyle wiem o lotnictwie i o obronie przeciwlotniczej.

ZOFJA MIKULSKA
Klasa VIa

Co wiesz o L. O. P. P.?

Od ukończenia straszliwej wojny w1918 roku upłynęło 15 lat, ciała poległych nie obróciły się jeszcze w proch, a są tacy, którzy pragnęliby nową wojnę rozpocząć. Na całem terenie Polski widnieją całe masy bratnich mogił pokrytych białemi krzyżami, które przypominają potworność wojny a jednak to nie odstrasza naszych sąsiadów, nadal zbroją się, budują flotę wojenną samoloty, szybowce, fortece i coraz to nowe i coraz to straszniejsze wymyślają gazy trujące. Wiemy, że Polska powstała jako niepodległa po połączeniu trzech zaborów, to też dlatego ma najwięcej wrogów, największy nasz wróg Niemiec zbroi się na Polskę i czyha na nią, aby tylko napaść znienacka i odebrać nam Śląsk i Pomorze.

Wojna światowa była groźną, mimo że w lotnictwie mniej używano gazu trującego, a teraz gdy wyjedzie nad jakieś miasto samolot tak wysoko, że go nie będzie można strącić nawet pociskami armatniemi i rzuci bombę a całe miasto stanie w gruzach — czemże zdołamy się obronić? niczem innem tylko dobremi samolotami i pilotami. Aby mieć dobre samoloty i dobrych i uczonych lotników musimy mieć do tego fundusz, a skądże go weźmiemy kiedy do L.O.P.P. należy bardzo mało członków. Cóż to jest L.O.P.P L.O.P.P. jest instytucją społeczną opartą na zbiorowych składkach społeczeństwa. Powstała ona w 1923 roku i ma na celu przygotowanie naszego państwa do obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. L O.P.P. przyczynił się do wydania tak wielkich lotników i bohaterów jakimi byli Idzikowski i Kubala, ale pocóż mamy szukać dawno poległych, którzy się w proch już obrócili, ale weźmy teraz niedawno poległych a mianowicie por. Żwirkę i inż. Wigurę, którzy odnieśli świetne zwycięstwo w Berlinie i poraz pierwszy tam właśnie zaśpiewano hymn narodowy. Żwirko i Wigura poraz drugi wybrali się do Czechosłowacji aby rozsławić imię polskie nie tylko w kraju ale i poza granicami, lecz nie udała się ta wyprawa, gdyż przejeżdżając nad Cieszyńskim Śląskiem wpadli w trąbę powietrzną, maszyna uległa rozbiciu a bohaterowie ponieśli śmierć na miejscu, maszyna ta była wykonana w warsztatach ufundowanych przez L O.P.P. Oprócz warsztatów ze składek został wybudowany instytut aerodynamiczny, instytut szybowcowy i instytut badawczy, który służy do badania różnych gazów. Po całej Polsce są rozrzucone szkoły mechaniczne we Lwowie i Bydgoszczy a szkoła pilotów jest wybudowana w Radomiu.

L.O.P.P. finansuje modelarstwa w szkołach a zarazem zachęca młodzież do poświęcenia się lotnictwu, oprócz tego wydaje różne broszury, i czasopisma, pomaga kształcić się niezamożnym kandydatom na lotników. Stąd widzimy jak wielką rolę i jak dużo L.O.P.P. przez tę krótką chwilę posiadania lotnictwa zrobiła dla państwa polskiego, to też każdy Polak, któremu na sercu leży dobro całego państwa powinien należeć do L.O,P.P. gdyż składki miesięczne wynoszą niedużo bo zaledwie 50 gr. dla starszych a 10 gr.dla dzieci, a te małe składki nasze dla państwa naszego i całego narodu mają wielkie znaczenie. Honorowym członkiem L.O.P.P. jest Pan Prezydent Ignacy Mościcki, Józef Piłsudski i inżynier Piotr Drzewiecki.

Wrzask Stanisław kl. VII.

Rocznice ślubów

od 1 do 15 czerwca

dnia 2 Konstantego i Małgorzaty Sikorów z Ostrów
„ 4 Michała i Edwardy Kosakowskich z Porąbki
„ 5 Stefana i Heleny Skowrońskich z Kazimierza
„ 5 Władysława i Władysławy Jenczeniów z Porąbki
„ 5 Antoniego i Leokadji Eljaszów z Grabocina
„ 5 Antoniego i Antoniny Duszów z Zawodzia
„ 5 Stanisława i Haliny Kulawików z Kazimierza
„ 5 Kazimierza i Pauliny Manieckich z Porąbki
„ 6 Władysława i Cecylji Mierzwów z Porąbki
„ 7 Stanisława i Stanisławy Kozerów z Pustkowia
„ 8 Szczepana i Aleksandry Kumnatów z Ostrów
„ 8 Józefa i Stanisławy Pęczków z Pustkowia
„ 9 Stanisława i Kazimiery Sękowskich z Grabocina
„ 9 Bolesława i Leokadji Budnych z Grabocina
„ 11 Rocha i Heleny Wawrzyniaków z Porąbki
„ 11 Stanisława i Rozalji Walczyków z Niemiec
„ 15 Stanisława i Anieli Staszowskich z Kazimierza

Szczęść Boże!

„Trzy rzeczy są przykre dla człowieka: robak w uchu, dym dla oczu i kłótliwa żona w domu".

„Niedarmo niejeden mąż mówi: moja najdroższa żono! bo bardzo wiele na nią wydawać musi".

Rocznice śmierci

od 1 do 15 czerwca

dnia 2 ś.p. Stanisława Jędryczki z Kazimierza
„ 3 „ Tomasza Dziewięckiego z Kazimierza
„ 3 „ Stanisława Piusa Sadkowskiego z Kazimierza
„ 3 „ Franciszka Szczygła z Porąbki
„ 4 „ Heleny Nawrockiej z Niemiec
„ 5 „ Franciszki Pająkówny z Szmejki
„ 5 „ Jadwigi Zobkowej z Kazimierza
„ 7 „ Marji Drożdżowej z Ostrów
„ 7 „ Marji Kosylarzowej z Pekinu
„ 8 „ Franciszka Chlonda z Porąbki
„ 8 „ Florjana Wilińskiego z Pekinu
„ 9 „ Marcina Kruka z Porąbki
„ 9 „ Władysława Tuory z Kazimierza
„ 11 „ Anny Jamrozowej z Ostrów
„ 11 „ Andrzeja Gąsiora z Porąbki
„ 11 „ Michała Wrześniowskiego z Ostrów
„ 12 „ Feliksa Antoniaka z Zawodzia
„ 12 „ Ryszarda Bachlińskiego z Niemiec
„ 13 „ Pawła Mikulskiego z Kazimierza
„ 13 „ Romualda Śnieżewskiego z Niemiec
„ 13 „ Julji Kowalowej z Niemiec
„ 15 „ Anny Kabałowej z Porąbki

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

„Nie zna śmierć mody, nie zna polityki;
Sprząta zarówno berła i motyki
Głuche groby i trumny żyć nas nauczają,
Byśmy żyli cnotliwie, ustawnie wołają".

Zmarli.

dnia 11.V ś.p. Władysław Jędryczka z Porąbki lat 46
„ 12.V „ Marysia Jędryszczyk z Ostrów 7 miesięcy
„ 16.V „ Józef Machowski z Porąbki 2 miesiące
„ 17.V „ Teodor Sosna z Ostrów lat 20
„ 17.V „ Mieczysław Prokop z Kazimierza 1 miesiąc
„ 21.V „ Jan Musiał z Porąbki lat 65
„ 22.V „ Józefa Musiałowa z Kazimierza lat 48

Niech odpoczywają w Bogu!

Zawarli związki małżeńskie

dnia 21.V Stefan Banasiński kawaler z Kazimierza z Magdaleną Duchniakową wdową z Pekinu
„ 21.V Tadeusz Majewski kawaler z Niemiec z Marją Rupala panną z Ostrów
„ 11.V Stefan Korkowski kawaler z Maczek z Eugenją Mituła panną z Niemiec

Szczęść Boże na nowej drodze!

Z ofiar na kościół

Juljusz

p.p. Gryta Franciszek 1 zł., dyr. Wojewódzcy 12 zł. Czapliccy 4 zł, Szybkowie 1.50 zł., Kołodziejczykowie 3 zł., Lisowie 2 zł., inż. Markiewiczowie 3 zł., Stefanja Gondkówna 1 zł., Mężyńscy 50 gr., Niemczyk Helena 60 gr., Hanakowie 3 zł., Wachelkowie 2 zł, Madejówna Władysława 1 zł., Koneccy 1 zł., Kempowie 2 zł., Straszak Emilja 50 gr., Magdziarz Stanisław 1 zł., Motyl Stanisław 2 zł., Giełżecki Piotr 1 zł., Stolarscy 2 zł., Gallotowie A. 2 zł., Plutowie S. 1 zł., Gnatowscy 1 zł., Łazarzowie 50 gr., rodz. Klimczyków **1.50 zł.** Papieżów 1 zł., Gawrońskich 1 zł., Tomaszewski Józef 1 zł., Zgrzebna Marja 1 zł., Gruszczyński Piotr 1.50 zł., Czukin Mikołaj 1 zł., Zajączkowski Aleksander 3 zł., Koszowski 2 zł.,

Razem 60 zł., 60 gr.,

Serdeczne „Bóg zapłać" składa Proboszcz Parafji.

Cała Polska do morza.

Liga Morska i Kolonjalna organizuje w bieżącym roku wielki spływ do morza pod nazwą „**cała Polska do morza**". Ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej poprzez wszystkie rzeki i kanały uczestnicy spływu osiągną Gdynię w dniu 17 sierpnia b. r.

Należy winszować wszystkim miłośnikom sportu wodnego tak dostępnej i pięknej imprezy tegorocznego spływu. Opłata za noclegi w czasie spływu i za bilet powrotny koleją wraz z łodzią lub kajakiem wynosi zł. 15.

Zapisy na spływ przyjmuje miejscowe Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej na Niemcach.

Termin zapisów upływa w dniu 10 czerwca.

Informacji udziela kierownik sportów wodnych inż. K. Pstrokoński. — kop Kazimierz.

Sadownictwo idzie naprzód.

Nie tak dawno, ludzie słabej woli i krótkowidze, śmiali się i szydzili z usiłowań jednostek do odrodzenia w Porąbce sadownictwa i warzywnictwa. Nie mogli dać wiary, aby w ogrodzie nie pilnowanym można sadzić wartościowsze warzywa lub zbierać owoce, nie mówiąc o uprawie warzyw w polu co było nie do pomyślenia. Cytowali powszechne zdanie „sadzisz, ale nie dla siebie". Zdanie to trwało długi czas i oczywiście nie bez skutku, bo do dnia dzisiejszego parafja nasza pozostaje na ostatnim miejscu w powiecie pod względem sadownictwa i warzywnictwa, oczywiście po odliczeniu drzew i ogrodów przy domach W. T-wa.

Tymczasem od chwili, kiedy kryzys począł się stabilizować, kiedy wiara w lepsze jutro na kopalni zaczęła gasnąć, stała się rzecz u nas nowa, chociaż stara w historji — „nawrót do ziemi. I to nawrót w postaci najrealniejszej i najpożyteczniejszej, bo w postaci plantacji ogródkowych sadów i warzyw. Nie wnikam z jakich pobudek czy namów został specjalnie ten kierunek obrany, wystarczy mi fakt, że tak jest, wbrew właśnie wyżej wymienionym zdaniom. I dzisiaj chodząc po terenie widzę coraz więcej tych ogródków, coraz więcej zainteresowania, a co najmilsze — to wprost przywiązanie do tych własnych drzew i warzyw Tak — ogród wiąże i każe się kochać, każe zapominać o innych kłopotach, a pamiętać o pielęgnacji go a przez to wiąże. A szkody od ludzi i dzieci — prawie żadne, chyba ze specjalnej nienawiści, a tej przecież wśród nas coraz mniej. Swojego czasu w Kółku Rolniczym usłyszano zdanie; „aby mniej szkód było w ogrodach, trzeba więcej drzew sadzić i więcej warzyw uprawiać", bo dziecko pielęgnując i spożywając własne warzywa i owoce, nietylko że samo nie pójdzie na cudze, ale i swojego kolegę odciągnie i swojemi poczęstuje. Lokatorzy i ich dzieci gospodarza mającego ogród napewno nie pójdą kraść a raczej poproszą lub pomogą co w ogrodzie aby mogli otrzymać.

Podczas ewidencji sadów wiosną ub. roku stwierdzono iż parafja nasza posiada około 4500 drzew owocowych, do wiosny b. r. wysadzono około 1500 drzew, a więc obecnie liczymy około 6 tysięcy drzew i tyleż krzewów owocowych, czyli że na 2 mieszkańców przypada 1 drzewo. Gdy dojdziemy do liczmy czterokrotnej, czyli 2 drzewa na 1 osobę, to wtedy nietylko że szkód ze strony ludzi mieć nie będziemy, ale i bilans nasz poprawi się przyzwoicie.

Widzimy więc poprawę w stanie sadownictwa i warzywnictwa, ale oprócz tego widać i poprawę w stanie pielęgnacji takowych. Do roku 1934 w naszej parafji nie skrapiano drzew wcale lub dorywczo w większych sadach, wiosną zaś b. r. skropiono przeciw mszycom i niektórym grzybkom 1059 drzew, zaś po okwitnieniu przeciw gąsiennicom, chorobom i robaczywieniu owoców 703 drzewa z rezultatem zadawalniającym. I znów poprawa, nie duża, ale gdy tak dalej pójdzie, to jeszcze się doczekamy, że zbytecznemi nam się staną owoce włoskie lub kalifornijskie albo wina francuskie, bo swoich będziemy mieli dosyć.

A więc warzywnicy i sadownicy, nie obawiajmy się szkód ze strony ludzi złej woli, bo natura i pęd fizyczny jest silniejszy od zniszczenia; zaś nawrotu do ziemi i do zakładania ogródków nie powstrzymają bojaźliwi i krótkowzroczni. A pamiętajmy, że im więcej damy naszym dzieciom zdrowych warzyw i owoców, tem mniej do nich żądać będziemy doktorów i mniej wydamy na tran lub krople żelazne.

Sad wiąże człowieka do ziemi, wzamian daje mu pracę, zdrowie i zadowolenie a możliwym jest i dobrobyt.

Porąbka, dn. 21. V. 1934 roku.

an Jelonek

Stwierdzonem zostało...

Że najwięcej wykroczeń przeciw moralności ludzie popełniają w porze letniej.

Zwróćmy baczną uwagę na młodzież dorastającą i dorosłą — nawet na dzieci szkolne, na ich zabawy i przebywanie dłuższe poza domem. Pora letnia najwięcej sprzyja wykroczeniom. Dobrzy, troskliwi rodzice i wychowawcy zatroszczą się o to, by powierzone ich pieczy duchowej osoby ustrzedz przed złem, a ludzie o sercu Kaina powiedzą: A co mnie obchodzi mój brat,!!!...

Kiedyśmy już zaczęli pisać na temat przestępczości, to wspomnijmy o wynikach statystyki pod tym względem. Z mozolnych długoletnich zestawień wyprowadzono różne prawa. A więc okazało się, że największe nasilenie przestępczości przypada na wiek 14—18 lat (65%), że przeciętnie na 5 przestępców przypada tylko jedna kobieta, że kobiety pracujące w przemyśle dorównują w przestępczości prawie mężczyznom, że w krajach zamożnych więcej jest przestępstw przeciw moralności, a w ubogich przeciw własności, że cyganie trzy razy więcej popełniają czynów karygodnych od Niemców, że na dziesięciu przestępców jest dziewięciu alkoholików, że w miastach jest więcej przestępstw niż na wsi, że latem jest więcej wybryków przeciw moralności a zimą przeciw cudzemu mieniu.

Jak zaś ważną jest sprawa odpowiedniego wychowania dziecka niech posłużą słowa pewnego socjologa, który specjalnie badał przestępców jako pewne typy ludzkie oraz środowiska, z których te typy wychodzą.

Otóż ten uczony w jednem ze swych dzieł taką wypowiada myśl:

„Przestępca kształtuje się często w łonie matki, kształci się w dzieciństwie, dokształca jako nieletni — we więzieniu" Przy Stowarzyszeniu Kobiet Katolickich w naszej parafji utworzyła się niedawno sekcja „Młodych Matek". Życzyćby należało, aby ta sekcja w swoich wykładach i pracach oświatowych pogłębiała zasady prawidłowego wychowywania dzieci i by wynikami swej pracy dzieliła się z ogółem matek. W ten sposób rozwiążemy problem „świadomego macierzyństwa — z punktu widzenia nauki chrześcijańskiej, a nie na podłożu wojującego z Kościołem bezbożnictwa.

Praca nad wychowaniem młodego pokolenia leży odłogiem — jak mało rodzice zwracają uwagi na wy-

chowanie swoich dzieci świadczy choćby niemożliwe zachowywanie się dzieci — sąsiadów Domu Katolickiego. Niektóre dzieci wałęsają się po ulicy do godz. 12-ej w nocy, bez żadnej kontroli i opieki rodzicielskiej. Jak rodzice lekkomyślnie traktują swoje obowiązki wychowawcze to wprost przechodzi wszelkie pojęcie. Daleko więcej niejedna matka dba o kozę lub gęś aniżeli o swe dziecko — które wychowuje ulica i zaułki domów. Zwróćmy na te sprawy uwagę!

Zwolennikom rozwodów ku uwadze!

Miłość dziecka silniejsza od prawa.

Rozrzewniająca scena rozegrała się na sali sądowej Sądu Okręgowego w Warszawie. Toczyła się jedna z licznych rozpraw na tle niesnasek małżeńskich.

Pobrali się w 1931 roku. Ryszard Sakiewicz ślusarz w fabryce maszyn, począł niedowierzać małżonce, posądzając ją o wiarołomstwo. Zaczęło się, jak to zwykle bywa, od wymówek, a skończyło się na tem, że Sakiewicz porzucił żonę, a wraz z nią i troje dzieci.

Osamotniona kobieta wystąpiła do sądu o przyznanie alimentów. Sakiewicz ze swej strony zażądał oddania mu dzieci.

Sakiewiczowa przybyła na rozprawę z najstarszem dzieckiem 3-letnim synkiem. Chłopczyk siedział obok matki, tuląc się do niej. W pewnej chwili dziecko zsuwa się z kolan matki, i niepewnym krokiem podchodzi do siedzącego w pobliżu ojca. Rzuca mu się na szyję i całuje go.

Rozlegają się szepty... Widać łzy w oczach...

Wstaje pełnomocnik pozwanego adw. Stanisław Buczyński i oświadcza wzruszonym głosem:

— Wysoki Sądzie, oto dziecko, wiedzione instynktem, pragnie pogodzić powaśnionych rodziców. Ten instynkt jest silniejszy od prawa. Wobec tego proszę o niebadanie dalszych świadków i o zapytanie rodziców, czy pragną zgody dla dobra kochającego dziecka?

Wśród przejmującej ciszy sędzia zwraca się z pytaniem do p. Sakiewiczowej, która z płaczem wyraża zgodę.

Zapytany mąż nie daje odpowiedzi. I wówczas dzieje się coś nieoczekiwanego. Chłopczyk, wiedziony impulsem, zrywa się z kolan matki, podbiega do ojca i woła:

— Wróć, tatusiu!

„Zgadzam się" słychać wzruszony głos ojca.

Sędzia ogłasza o umorzeniu sprawy.

Zarząd orkiestry kop. Kazimierz przyjmuje kandydatów do muzyki do lat 13.

Chłopcy zgłaszać się mogą z rodzicami do zarządu orkiestry.

Humor.

Idzie Żyd przez granicę, niesie worek. Strażnik go zatrzymuje.

— Co niesiesz?

— Co mam nieść, żarcie dla psa.

— Pokaż.

Rozwiązuje woreczek i okazuje się, że jest naładowany herbatą. Strażnik wsiada na Żyda:

-- To jest herbata? Cóż ty mi opowiadasz, że to pies będzie żarł?

— Niech nie żre, mam zmartwienie?

Służąca.

Pani do służącej: — Ile razy mam ci mówić, abyś wstawała wcześniej i abyś dawała panu punktualnie śniadanie?

Służąca: — Jeszcze piętnaście razy, proszę pani. Dziś jest piętnastego, a ja odchodzę pierwszego.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. Kazimierz k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1-85.